

Krwawi oprawcy czy obrońcy wiary?

12 sierpnia 2020

Inkwizycja od początków swojego istnienia napełniała ludność trwogą i lękiem. Świat procesów, heretyków, magów i czarownic w dzisiejszej kulturze wygląda jak obraz z horroru. Ale prawda jest bardziej przyziemna. Inkwizycja stanowiła sąd, który dla jednych był pożegnaniem ze światem doczesnym, a dla innych – ratunkiem.

POWSTANIE INKWIZYCJI W POLSCE

Uważa się, że pierwszych inkwizytorów powołał Grzegorz IX (zm. w 1241 r.). Mieli oni wówczas charakter „sądowniczo-policyjny”, niezbyt przypominając inkwizytorów ze współczesnych wyobrażeń. Ale zmagania papieżstwa z heretykami rozpoczęły się dużo wcześniej – już za czasów Innocentego III (zm. w 1216 r.), który powołał komisje parafialne do walki z innowiercami. W początkowej fazie istnienia inkwizytorzy byli niechętnie widziani przez władze miejskie i duchowne. Mimo to dostojnicy kościoła widzieli potrzebę powołania instytucji Świętego Oficjum, ze względu na znikome zainteresowanie prowincjonalnych biskupów sprawami ogromnego wzrostu popularności innowierstwa. Biskupi z kolei nie chcieli, aby ktoś wtrącał się w wewnętrzne sprawy ich domeny.

Działalność inkwizycji papieskiej szybko rozprzestrzeniła się na większość państw europejskich. Najwcześniej inkwizycja rozwinęła się we Francji gdzie istniał największy odsetek heretyków. W dalszej kolejności były Włochy, Hiszpania i Węgry. A kto mógł zostać inkwizytorem? Przeważnie byli to dominikanie lub, w późniejszym okresie, franciszkanie. Ale w każdym kraju funkcjonowanie inkwizycji opatrzone było nieco innymi regułami – nie stanowiła ona jednolitej instytucji.

Węgry były pierwszym krajem Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie

papież powołał inkwizycję do działania. Wydarzenie to miało miejsce 7 grudnia 1239 r., po wydaniu bulli przez Grzegorza IX. Na ziemiach polskich pierwsi działać zaczęli inkwizytorzy (franciszkańscy zakonnicy) – Bartłomiej (lektor w Brnie) oraz Lambert (zwany Niemcem). Inicjatorem wysłania franciszkanów na ziemie polskie i czeskie był papież Aleksander IV. Ostatecznie nastąpiło to w 1257 r. W latach następnych nie odnotowano w dokumentach, żeby inkwizytorzy odgrywali na ziemiach polskich istotniejszą rolę. Dopiero początek wieku XIV przyniósł poszerzenie działalności zakonników – inkwizytorów. Do Polski oraz do Czech zaczęły napływać zgrupowania heretyków, głównie waldensów. Mimo to dopiero Jan XXII w 1318 r. ustanowił dla obu państw Trybunały Inkwizycyjne i domagał się ścisłej walki z innowiercami, którzy coraz bardziej zagrażali Kościołowi. Było to potwierdzone bullą dla Jana Muskaty ówczesnego biskupa krakowskiego.

Inkwizycja na ziemiach polskich działała inaczej niż w Czechach. Przykładem tego może być chociażby mianowanie członków Oficjum. Dla ziem czeskich czynił to sam papież, a w Polsce odpowiedzialność ponosił prowincjonał dominikański. Organizacja terytorialna na ziemiach polskich była istotna, ponieważ Trybunały Inkwizycyjne mieściły się w arcybiskupstwie gnieźnieńskim, w Krakowie oraz we Wrocławiu. XV w. przyniósł dodatkową strukturę – Trybunał Generalny inkwizycji dla ziem polskich.

W większość państw Europejskich inkwizytorami zarządzał papież jako głowa kościoła. Jednak w przypadku polskiego Oficjum cały ciężar walki z heretykami należał do biskupów. Jeżeli chodzi o husytów to już podczas soboru w Konstancji biskupi (arcybiskup gnieźnieński, biskup wrocławski, poznański i krakowski) dostali bulle o natychmiastowym przesłuchiowaniu i łapaniu kacerzy.

Jednak poza inkwizycją biskupią, na ziemiach polskich działali również inkwizytorzy papiescy. Byli niezależni od biskupa, jednak mogli mu pomagać w wizytacjach w celu łapania

podejrzanych. Ta niezależność inkwizytorów papieskich stanowiła też przyczynę konfliktów. Wiązało się to z nadaniem przez papieża uprawnień, które równały ich z biskupami. Ponadto „papiescy” mieli bardzo dobre kontakty z monarchą danego kraju. W Królestwie Polskim Jagiełło wspierał inkwizytorów w wykonywaniu ich powinności. Przykładem znaczącej roli inkwizycji papieskiej w Polsce może być nakłonienie Władysława Jagiełły do wydania dokumentu, który pomagał Piotrowi (inkwizytor krakowski) w ulepszeniu czynności proceduralnych. Doprowadziło to do poprawienia działalności inkwizycji.

W XIV w. na ziemiach polskich inkwizytorzy papiescy to przede wszystkim dominikanie, którzy mieli odpowiednie przygotowanie i wykształcenie. Prowincjał dominikański, który dzięki bulli papieskiej z 1327 r., mógł wyznaczać nowych inkwizytorów, przyczynił się do poszerzenia Oficjum. Jednak dopiero XV w. pozwolił na powoływanie inkwizytorów na pozostałych ziemiach Królestwa. W tym czasie powstał urząd Inkwizytora Generalnego dla prowincji gnieźnieńskiej, a na jego czele stanął Mikołaj z Łęczycy. Inkwizycja w Polsce musiała ciągle powiększać swoje pole działania ze względu na zwiększającą się liczbę sympatyków Jana Husa, którzy według papieża byli wielkim zagrożeniem dla chrześcijaństwa. Dlatego właśnie w latach dwudziestych XV w. pojawia się coraz więcej inkwizytorów, którzy dysponują coraz większymi uprawnieniami. Ciekawe jest, że machina inkwizycyjna nie była tak straszna jak się ją dzisiaj przedstawia. W historii zdarzali się, że podejrzani, którzy stawali przed inkwizytorem kilkakrotnie. Dobrym przykładem może być Mikołaj z Gniezna – husyta, który stanął przed inkwizytorem Mikołajem z Łęczycy dwa razy. Jego pierwsza pokuta musiała być wyjątkowo lekka, ponieważ po niedługim czasie znowu trafił przed sąd. Za drugim razem pytania, które mu zadawano, dotyczyły przeważnie komunii pod dwiema postaciami, Mikołaj z Gniezna jako heretyk–recydywista dostawał dodatkowy zestaw pytań dotyczący osób i miejsc gdzie przyjmował taką komunię. Odpowiedzi były dość precyzyjne, a

oskarżony wydał swoich współwyznawców, czym przyczynił się do złapania kolejnej fali heretyków.

PROCESY I WYROKI INKWIZYCYJNE

Już w średniowieczu kreowała się czarna legenda inkwizycji, widoczna do dzisiaj. Wszystkie okrucieństwa przy przesłuchaniach i torturach tworzyły nieprzychylny wizerunek członków Oficjum. Ale te okrutne działania to tylko część pracy, jaką musieli wykonać inkwizytorzy.

Proces inkwizycyjny można porównać do procesu karnego. Najprostszym modelem było schwytywanie podejrzanego, przesłuchanie, proces i wyrok. Jednak system ten powstawał przez kilkanaście lat, aby w końcu osiągnąć wymiar niemal perfekcyjny i maksymalną skuteczność. Głównym założeniem procesu inkwizycyjnego było szeroko rozumiane zwalczanie wszelkiej herezji i obrona wiary chrześcijańskiej przed kacerzami i burzycielami ładu. Rozporządzenia, jak i pozwolenia na karanie heretyków, wydawali papieże, którzy działali z ramienia całego Kościoła. Natomiast jeżeli delikwenta nie udało się nawrócić, jego sprawa przechodziła do władz świeckich.

Postępowanie mogło się zacząć, jeżeli władza dysponowała doniesieniem widniejącym w konsystorzu albo z wizytacji diecezjalnej. Czasami zdarzało się, że procesy były przekazywane do sądów miejskich i wiejskich. Niemniej jednak najwięcej zgłoszeń to zeznania innych heretyków, którzy decydowali się wydać swoich współwyznawców. Kolejną pomocą dla inkwizytorów była również... ludzka natura. Chodzi tutaj przede wszystkim o zwykłe składanie donosów w czasie tzw. czasu łaski, który wspomagany był przez punkty donosicielskie zakładane przez inkwizytorów. Do tego dochodziły również donosy związane z życiem osobistym, chociażby o złe prowadzenie się niektórych kobiet. W przedstawionych przykładach można zauważyć, że największa liczba oskarżonych pochodziła jednak z pracy wywiadowczej inkwizytorów. Większość

donosów od zwykłych ludzi po sprawdzeniu okazywała się fałszywa lub przesadzona.

PRZESŁUCHANIA I TORTURY

Tortury stanowiły jeden z najskuteczniejszych sposobów do wyciągania prawdy z zatrzymanych. Oczywiście ten pogląd istniał wśród zainteresowanych, czyli inkwizytorów, ale również ludzi, którzy byli torturom poddawani.

Właśnie dzięki torturom inkwizytorzy, jak i ich pomocnicy, owiani zostali czarną legendą. Widoczna była również gra psychologiczna, dzięki której podejrzany już od samego początku powinien się bać o to, co go za chwilę spotka. Początkowo wspomniano wyłącznie o torturach i karze, aby zatrzymany nie mógł pomyśleć o swoich wyuczonych odpowiedziach. Samo przesłuchanie stanowiło jawną manipulację, dzięki której podejrzany był zdezorientowany i nie mógł racjonalnie myśleć.

Oczywiście, tak jak w dzisiejszym świecie, tak również w średniowieczu stosowano nadużycia w przesłuchaniach. Jednak inkwizytorzy byli potrzebni, aby nawracać oskarżonego i ewentualnie przeprowadzić spowiedź i zadać pokutę. W późniejszych czasach zaczęto konstruować kodeks jakim musieli się posługiwać członkowie Oficjum. Zawarto w nim bardzo dokładne opisy jak ma wyglądać przesłuchanie. Nie zawsze musiało kończyć się w sposób bolesny – czasami wystarczyła rozmowa, dzięki której inkwizytor dowiadywał się, że delikwent był winny (lub niewinny). Zanim doszło do przesłuchań inkwizytorzy (lub ich pomocnicy) wygłaszali kazania dotyczące dobrego prowadzenia się przez katolika. W kazaniach tych był również zawarty haczyk – aby ludzie dobrej woli przyznali się do odchylenia od religii, bądź wykazali się odwagą i wskazali kacerza. Kazano przyznać się w ciągu piętnastu dni i stawić się przed oblicze sędziów. Wyznaczone dni to wspomniany wcześniej „czas łaski”, w ciągu którego heretyk mógł zostać uniewinniony.

Miejsce, gdzie podejrzani bądź skazani czekali na sąd, było przeważnie więzienie. Na ziemiach polskich pierwsze więzienie zostało wybudowane we Wrocławiu. Wcześniej natomiast ludzie przetrzymywani byli w piwnicach ratusza lub starych basztach czy wieżach.

Po przesłuchaniach musiał zapadnąć wyrok. Bywały różne: spalenia na stosie lub inny rodzaj śmierci, ale także wiele łagodniejsze, jak choćby kary więzienia. Najniższa trwała przeważnie trzy lata, a najwyższa – dożywocie. Jeżeli biskup nie miał już wolnych miejsc w więzieniu, skazany mógł odsiedzieć swój wyrok w klasztorze. Dodatkowo niektóre kary były łagodniejsze np. areszt domowy lub pielgrzymka do Ziemi Świętej. Najcięższą karą kościelną stanowiła ekskomunika. Było to całkowite wykluczenie z życia kościelnego, które dla katolika powinno być najgorszą rzeczą jaka go spotkała.

Ważną kwestią było to, że inkwizytorzy nie wykonywali kary śmierci własnoręcznie. Przekazywali sprawę do świeckich organów władzy i to one szykowały stosy czy inne kary. Narzędzia kaźni rozmieszczano w widocznych miejscach dla mieszkańców danego miasta czy wsi. Przyglądanie się wykonaniu wyroku stanowiło swego rodzaju rozrywkę.

Początki inkwizycji były łagodniejsze i bardziej przyziemne, niż to przedstawia się współcześnie w literaturze i filmie. Pod koniec XV w. zaczęto wprowadzać pewne nowe zwyczaje. Istotny jest również fakt, że w Europie Środkowej i Wschodniej inkwizycja wyglądała nieco inaczej niż na Zachodzie. Można stwierdzić, że na naszych ziemiach była łagodniejsza, a wyroki – mniej spektakularne.

Autorstwo: Zuzanna Gumińska

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Benazzi Natale, D'Amico Matteo, „Czarna księga inkwizycji –

najsłynniejsze procesy", Kraków 2003.

2. Cammilleri Rino, „Prawdziwa historia inkwizycji”, Kraków 2005.

3. Grabarczyk Tadeusz, „Na gardle karanie – Kara śmierci w średniowiecznej Polsce”, Warszawa 2008.

4. Kras Paweł, „Ad abolendam diversarum haeresium pravitate – System inkwizycyjny w średniowiecznej Europie”, Lublin 2006.

4. Kras Paweł, „Husyci w piętnastowiecznej Polsce”, Lublin 1998.

5. Kras Paweł, „Inkwizycja papieska w Europie Środkowo – Wschodniej – powstanie i organizacja”, [w]: „Inkwizycja papieska w Europie Środkowo-wschodniej”, pod red. P. Krasa, Kraków 2011.

6. „Księga inkwizycji – podręcznik napisany przez Bernarda Gui”, pod red. Doroty Cieślik, Kraków 2002.

7. Piłaszek Małgorzata, „Procesy o czary w Polsce wiekach XV–XVIII”, Kraków 2008.

8. Potkowski Edward, „Heretycy i Inkwizytorzy”, Warszawa 2011.

9. Testes Guy, Testas Jean, „Inkwizycja”, Warszawa 1994.

10. Wrzesiński Szymon, „Inkwizycja na ziemiach polskich”, Zakrzewo 2008.